



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Co roku, kiedy jestem na urlopie, mam problem z pamiętkami. Pewnie nie tylko ja. Waham się, czy w ogóle powinienem zaopatrzyć się w przedmiot, który będzie mi przypominał pogodę w kratkę, rozkopane drogi i zaśmiecone polskie plaże. A jeśli tak, to czy ma to być plastikowa latarnia morska „Made in China”, czy drewniana ciupaga prosto spod Radomia. Moje rozterki ma rozwiązać projekt Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej, organizujący kursy dla wytwórców pamiętek (str. VI-VII).

Obok miejsca, gdzie przed miesiącem spłonęła parafialna kaplica, pszczelarze **modlili się o rychłą odbudowę świątyni.**

Biskup Marek Mendyk, sufragan diecezji legnickiej, przewodniczył w niedzielę (09.08) uroczystej Mszy św., sprawowanej w intencji braci pszczelarskiej, zrzeszonej w Kole Pszczelarskim Ziemi Lubańskiej.

Przypomnijmy, że 12 sierpnia, po barbarzyńskim włamaniu, kradzieży i podpaleniu kaplicy, jedyne miejsce, gdzie mogli się modlić parafianie, zostało doszczętnie zniszczone. Nieletni sprawcy zostali szybko ujęci. Biskup nawiązał do czekającej księży i parafian pracy nad odbudowaniem świątyni, podkreślił jednak, że parafia zaczyna powoli stawać na nogi. – Chciałoby się powtórzyć za psalmistą: „Powierz Panu swą drogę i zaufaj Mu. On sam będzie działał” – mówił.

VI Dożynki Pszczelarskie w Lubaniu

Parafia staje na nogi



ANDRZEJ FELAK

Uroczystej Mszy św. pszczelarzy przewodniczył bp Marek Mendyk

W niedzielnych uroczystościach wzięli także udział m.in. księży dekanatu lubańskiego (wśród nich ks. Czesław Misiewicz, diecezjalny duszpasterz pszczelarzy), władze samorządowe i przede wszystkim – przedstawiciele regionalnych związków pszczelarskich. Wiesław Wypych, prezes Zarządu KPZL, wręczył ks. Andrzejowi Fili, proboszczowi parafii św. Jadwigi Śląskiej, pieniądze

zebrane przez pszczelarzy, a przeznaczone na budowę nowego kościoła. – Łobuzerski występek młodych ludzi spowodował, że jesteśmy smutni i zdziwieni – powiedział prezes Wypych.

Podczas święta nadano złote, srebrne i brązowe odznaczenia pszczelarskie. Można było także kupić aromatyczny miód z tegorocznych zbiorów.

Mikołaj Plank

Tysiąc świadków



ANASTAZJA RAMS

ŻÓRAWINA, 2 SIERPNIA. Jędrzej i Aneta na ślubnym kobiercu

Diecezjalna pielgrzymka na Jasną Górę może być okazją do... ślubu. Udowodnili to wspólnie nasz redakcyjny kolega Jędrzej Rams wraz ze swoją życiową wybranką – Anetą Pazdyk. Na przyjęcie sakramentu małżeństwa wybrali kościół w Żórawinie, podwrocławskiej miejscowości na trasie legnickiej peregrynacji. Ślub podczas pielgrzymki szybko stał się głównym tematem regionalnych mediów, które zastanawiały się, skąd taki pomysł. – A kto nie chciałby mieć tysiąca świadków? – odpowiadał żartem Jędrzej. – Tak postanowiliśmy, bo to dla nas wielkie przeżycie – dodawał serio. Państwo młodzi po weselu podążyli z pielgrzymkami w dalszą drogę, aby w niedzielę, w ślubnych strojach, stanąć u stóp Jasnogórskiej Pani. Parze Młodej redakcja „Gościa Niedzielnego” składa najserdeczniejsze życzenia. ■

Pieniądze na uzdrowisko



Z dobrodziejstw podjeleniogórskich Cieplic-Zdroju korzystał m.in. John Quincy Adams, późniejszy prezydent USA

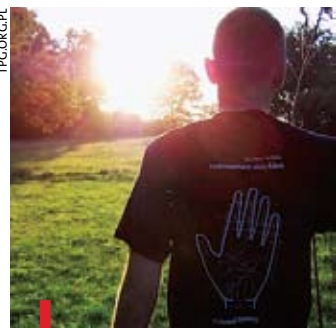
JELEŃ GÓRA-CIEPLICE. Projekt Jeleniej Góry pn. „Termy Cieplickie – Dolnośląskie Centrum Rekreacji Wodnej” znalazł się na liście głównej projektów indywidualnych w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. Jest to równoznaczne z otrzymaniem dofinansowania ze środków Unii Europejskiej na realizację przedsięwzięcia. W uzasadnieniu swojej decyzji minister rozwoju regionalnego wskazał ponadregionalny zasięg i komplementarność projektu Term Cieplickich

z innymi projektami, planowanymi do realizacji w obszarze turystyki uzdrowiskowej. Nie bez znaczenia było podkreślenie wykorzystania zasobów wód termalnych oraz fakt, że ten „produkt turystyczny” będzie oddziaływał nie tylko na region dolnośląski, ale również na sąsiednie regiony Niemiec i Czech. Termy Cieplickie stanowiąc będą uzupełnienie i uatrakcyjnienie oferty turystycznej Polski w trakcie Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej Euro 2012.

toro

Rozmawiają dotykem

BOLEŚLAWIEC. Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym zaprasza wszystkie osoby z jednoczesnym uszkodzeniem wzroku i słuchu do wzięcia udziału w projekcie pod hasłem „Weź sprawy w swoje ręce...”. Każdy jego beneficjent będzie mógł skorzystać ze wsparcia psychologów, rehabilitantów, okulistów, protetyków słuchu, doradców zawodowych i prawnych oraz specjalistów do spraw sprzętu. Udział w projekcie jest bezpłatny, a spotkania odbywają się w okolicy miejsca zamieszkania osoby głuchoniewidomej. Część uczestników dostanie za darmo sprzęt rehabilitacyjny, wszyscy wezmą zaś udział w konkursie z cennymi nagrodami rzeczowymi. Więcej informacji znaleźć można na stronie www.tpg.org.pl. Zgłoszenia w naszej diecezji przyjmuje



Towarzystwo Pomocy Głuchoniewidomym powstało w roku 1991, a w 2005 uzyskało status organizacji pożytku publicznego

Marta Kamer, z którą można się skontaktować pod numerem tel./faks: 071 359 30 28 oraz adresem e-mail: pokl_wroclaw@tpg.org.pl.

ola

Bułgarzy z podróbkami

ZGORZELEC. Patrol Straży Granicznej zatrzymał do kontroli pojazd, którym podróżowali obywatele Bułgarii. Funkcjonariusze ujawnili w samochodzie odzież oraz obuwie z podrobionymi znakami towarowymi znanych firm produkujących markową odzież sportową. Zatrzymane osoby – dwaj mężczyźni oraz kobieta – podejrzane są o popełnienie przestępstwa z art. 305 ust 1 Ustawy o własności przemysłowej, tj. obrót towarami oznaczonymi podrobionymi znakami towarowymi. Wartość znalezionych podróbek oszacowano na ponad 10 tys. zł. Od początku roku łączyli strażnicy graniczni ujawnili i zabezpieczyli towar



Towary zabezpieczone przez strażników granicznych miały podrobione znaki towarowe znanych firm

z podrobionymi znakami firmowymi (m.in. odzież, kosmetyki oraz elektronarzędzia) o wartości ponad 60 tys. zł.

ola

Najbogatsi w Polsce

POLKOWICE. W rankingu Tygodnika Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” gmina Polkowice zajęła pierwsze miejsce pod względem zamożności. 5920,61 zł – dokładnie tyle dochodu gminy przypada na jednego mieszkańca Polkowic. W rankingu znalazło się 51 miast powiatowych, a został opracowany na podstawie dochodów za rok 2008. Wpływy do budżetu zostały skorygowane na dwa sposoby – odjęto tzw. podatek janosikowy oraz dodano skutki zmniejszenia stawek, ulg i zwolnień w podatkach lokalnych. Jak wyjaśnia „Wspólnota” – chodzi

o to, by porównać faktyczną zamożność, a nie skutki podejmowanych w gminach autonomicznych decyzji odnoszących się do polityki fiskalnej. Sytuacja Polkowic na przestrzeni lat jest stabilna, jak wykazują wyniki rankingu wśród miast powiatowych. Pierwsze miejsce w tej klasyfikacji zajmuje od 2006 roku. Wśród gmin wiejskich naszej diecezji Rudna znalazła się na 11. miejscu, wśród miast powiatowych Lubin zajął 34. miejsce, a Legnica została sklasyfikowana na 33. pozycji wśród miast na prawach powiatu.

toro

Bus Shopy mają zniknąć

LEGNICA. W środę władze Legnicy wysłały ormiańskiemu właścicielowi sieci 13 kiosków Bus Shop nakaz ich likwidacji. Katowicka firma SiS ma na to 7 dni. Właściciel kiosków ma dodatkowo spłacić dług wobec miasta, który wynosi 74 tys. złotych. – Jeśli firma SiS nie dotrzyma terminu, zdemontujemy kioski i wyślemy im fakturę. Jeśli jej nie zapłaci, sprawa trafi do sądu – powiedział portalowi lca.pl Arkadiusz Rodak, rzecznik prasowy prezydenta miasta. Miasto podpisało umowę z katowicką firmą SiS trzy lata temu. Na jej podstawie wydzierżawiło grunty pod 13 kiosków przy przystankach autobusowych na 10 lat. Niespełna rok później Bus Shopy rozpoczęły

działalność. Jednak zamiast biletów autobusowych czy prasy, w kioskach sprzedawano chińskie zupy i perfumy. Katowicka firma zaczęła też zalegać z czynszem. W maju ub. r. miasto rozwiązało umowę z SiS oraz wezwało ją do spłacenia długów i zabrania kiosków.

Wojciech Obremski

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 0664 006 673,
Jędrzej Rams

Sierpień miesiącem trzeźwości

Pielgrzymka jak litania

W XI Pieszej Międzydiecezjalnej Pielgrzymce Trzeźwości Diecezji Legnickiej i Diecezji Świdnickiej z Kowar do Krzeszowa uczestniczyła **rekordowa 240-osobowa grupa pielgrzymów.**

Jak podkreśla ks. Bronisław Piśnicki z Kamiennej Góry, nie należy zbytnio sugerować się nazwą pielgrzymki. – Pielgrzymka otwarta jest dla wszystkich, którym drodze są ideały trzeźwości. Ale faktycznie, zdominowana jest przez trzeźwiejących alkoholików i ich rodziny – mówi.

Od lat w pielgrzymce uczestniczą także dziewczęta z ogniska wychowawczego siostr magdalenek w Lubaniu z opiekunkami oraz osadzeni w Zakładzie Karnym w Zarębie (w ostatniej pielgrzymce – sześciu).

Zgoda na życie

Pątnicy wyruszyli, po błogosławieni na drogę przez o. Ignacego z parafii pw. Imienia Najśw. Maryi Panny. Jak się okazało – błogosławieństwo było potrzebne

i przyniosło oczekiwane skutki. – Wystarczyło podnieść głowę i całe niebo należało do nas. To niebo litościwie, w chaosie tegorocznej powodzi, podarowało nam dwa dni pogody, dni kolorowych w łubiny wyrojone na łąki przydrożne, bogate w zieleń wszechobecną, w rozśpiewaną Danusię i Janusza oraz całą wspólnotę pielgrzymkową – wspomina Sabina z Wałbrzycha.

Szli 11. już raz. Nikt nie prowadzi statystyk, kto po raz pierwszy, a kto kolejny. Ale dla Władka, trzeźwego od 18 lat, najważniejszy jest ten „świeży” alkoholik, który zaczyna drogę trzeźwości, bo w nim widzi siebie „tamtego”, do którego nie chce już wracać. Chce życia bez powtórek. To trzeźwe pielgrzymowanie jest pomysłem księży Bronisława Piśnickiego i Kazimierza Piwowarczyka, do których dołączył ks. Sławek Calik. Uczestnikami tego trudu byli przede wszystkim Dolnoślązacy, ale również przedstawiciele AA z Wielunia i Sochaczewa.

– Nasze wędrowanie to

trud, który trwale owocuje w naszym życiu. Na tej drodze spotykamy przyjaciół. A siły czerpane z tych spotkań, z przegładania się w drugim człowieku jak w lustrze, dają impuls do lepszego życia. Czasem dobrze jest spojrzeć na siebie cudzymi oczami. Świat proponuje tyle różnych doznań, jest tyle pokus do luzu, wątpliwej rozrywki, nachalnie promujących się browarów, a tu są ludzie, dla których wolność wyraża się w wyzwoleniu od takiej „zgody na życie”. To przemawia i zachęca – zapewniają uczestnicy pielgrzymki.

Kochać to znaczy powstawać

Ich pielgrzymka to – jak podkreślają – swego rodzaju litania. Jej wezwania: dziękczynne, przepraszające i błagalne układają się jak paciorki różańca. Droga Krzyżowa na krzeszowskiej kalwarii była dla niektórych okazją do osobistych świadectw. Dla Ryśka było to wołanie po trzech miesiącach trzeźwości: „Panie, zabierz to wreszcie ode mnie!”. Taka pielgrzymka uczy ich m.in. tego, że krzyż trzeba nieść swój, nie Chrystusowy. Dziś twierdzą, że wiedzą, jak trudno

dopasować się do własnego krzyża. Tyle jest ucieczek, wymówek, obejść... A tu, na pielgrzymim szlaku, doświadczając u boku Maryi bliskości i miłości Jezusa, uczą się powrotu do własnego krzyża, do dźwigania z Bożą mocą swojego zgruchotanego życia.

Pielgrzymkę zakończył „krąg radości”, ważna chwila zadumy nad życiem, które wcześniej nierzadko było ciągiem upadków i słabości, prowadzących nawet przez więzienie, o czym mogli zaświadczyć pielgrzymi z zakładu karnego. – Trzeźwość daje jednak wyzwolenie i rodzi poczucie bycia potrzebnym drugiemu człowiekowi. Temu, który nie wie jeszcze, do kogo może skierować swoje wołanie, wyrażone słowami piosenki: „Ciągłe zaczynam od nowa, choć czasem w drodze upadam, wciąż jednak słyszę te słowa: kochać to znaczy powstawać...” – mówi Sabina.

Eucharystii wieńczącej pielgrzymkę, a odprawionej w bazylice krzeszowskiej, przewodniczył bp legnicki senior Tadeusz Rybak, który obdarował pielgrzymów serdecznym pasterskim słowem i wielką życzliwością. Koncelebransami byli: ks. Tomasz Biszko, przedstawiciel Caritas Diecezji Legnickiej, która od lat patronuje pielgrzymce trzeźwości, duchowi opiekunowie pielgrzymki: ks. Bronisław i ks. Kazimierz, oraz kustosz bazyliki krzeszowskiej ks. Marian Kopko. **sw**

W międzydiecezjalnej pielgrzymce trzeźwości idą ludzie, dla których wolność wyraża się w sprzeciwie wobec świata pokus i wątpliwej rozrywki

Samorządowcy podzieleni w sprawie budowy kopalni

Bać się czy nie?

Samorządowcy reprezentujący sześć gmin, na których terenie projektowana jest odkrywka kopalnia węgla brunatnego, **zaapelowali do mediów** o rzetelne informowanie o negatywnym – ich zdaniem – wpływie odkrywki na przyszłość regionu.

Konferencję zorganizowano w siedzibie gminy wiejskiej Lubin. Zaproszenie na nią przyjęli m.in. przedstawiciele gmin Ruja, Prochowice i Ścinawa. Irena Rogowska, wójt gminy wiejskiej Lubin, przypomniała, że o planach budowy odkrywki na terenie pomiędzy Lubinem i Legnicą samorządy dowiedziały się z przecieków prasowych.

– O to mamy do dziś największy żal do rządu, że nie raczył z nami rozmawiać jak partner z partnerem. Lepsze są najtrudniejsze fakty, bo wiadomo, jak z nimi dyskutować, niż domysły – mówiła wójt Rogowska.

Halina Kołodziejska, burmistrz Prochowic, mówiła, że nadal za mało jest ogólnodostępnych

informacji na temat wpływu takich inwestycji górniczych na środowisko. – Dlatego wspólnie postanowiliśmy jednego dnia ogłosić referendum w sprawie planów budowy kopalni na naszym terenie – dodaje.

Zdaniem organizatorów referendum, jego wyniki mogą wpłynąć na postawę urzędników rządowych. – Głos mieszkańców, którzy z tym terenem zwiążali swoją przyszłość, musi być brany pod uwagę – podkreśla Irena Rogowska, która jest przekonana, że referendum wykaże zdecydowany sprzeciw planom rządowym.

– Jednocześnie chciałbym zaapelować do mediów, aby nie przesądzały tego, że wynik referendum nie będzie brany pod uwagę przez rząd. Oczywiście, nie musi być brany pod uwagę, ale proszę pamiętać, że to właśnie sprzeciw mieszkańców zatrzymał spychacze w Dolinie Rospudy – mówił Andrzej Holdenmajer, burmistrz Ścinawy.

Robert Raczyński, prezydent Lubina, jest – jak na razie – jedynym lokalnym samorządowcem, który otwarcie jest za powstaniem na tym

terenie kopalni węgla brunatnego, choć – jak sam podkreśla – nie ma to teraz znaczenia. Uważa on bowiem, że najważniejsze jest teraz to, aby mieszkańcy mieli wiedzę, czy kopalnia tutaj powstanie, czy nie. W tym względzie zbliża się do stanowiska samorządowców przeciwnych odkrywce. Raczyński chce także wiedzieć, jakimi metodami będzie eksploatowany tu węgiel, „bo może nie ma się czego obawiać”. – Jeszcze 30 lat temu wszyscy narzekali na hutę w Głogowie, bo była największym trucicielem. Dziś technologia tak się zmieniła, że nikt już nie chce zamknięcia tej huty – mówi Raczyński.

Oponentom projektowanej odkrywki chodzi jednak nie tylko o jej negatywny wpływ na środowisko, ale także na życie mieszkańców. – Przeszaną istnieć ogromne połączenie naszych gmin. Tysiące ludzi stracą pracę i swoje domy. Ustaną inwestycje. Rozwój naszych gmin stanie się niemożliwy – prokrowała Irena Rogowska.

Prezydent Raczyński wystosował list do przewodniczącego Sejmiku Dolnośląskiego Jerzego Pokoja. Prosi w nim o zwołanie w trybie pilnym nadzwyczajnej sesji poświęconej tematowi odkrywki. Jerzy Pokój zapowiedział, że tego nie zrobi.

Roman Tomczak



Irena Rogowska, wójt gminy wiejskiej Lubin, prezentuje kartkę z napisem: „Stop odkrywce”

Ogólnopolska Inicjatywa Ewangelizacyjna „Przystanek Jezus” w Kostrzynie n. Odrą

„Śmiertelna” koszulka Daniela

Prawie 600 ewangelizatorów z całej Polski próbowało pomóc uczestnikom Przystanku Woodstock znaleźć prawdziwego Boga. – I często nam się to udawało – zapewnia ks. Artur Kotrys z Polkowic.

Grupa Ewangelizacyjno-Teatralna „Maska” oraz grupa młodzieży z Jeleniej Góry wspólnie reprezentowały diecezję legnicką podczas tegorocznego

„Przystanku Jezus”. Cel przyjazdu ewangelizatorów doskonale zdefiniował podczas homilii bp zielonogórsko-gorzowski Stefan Regmunt. – Przybywamy tu, do Kostrzyna, bo oczekujemy, że zbliżymy się sami do Boga, że będziemy umieli odczytać to, w jaki sposób pragnie nas tu dzisiaj wykorzystać – mówił.

Kilkunastoosobowa grupa pod opieką ks. Kotrysa miała podobne cele, ale bogatsze jeszcze w troskę

o drugiego, młodego człowieka i jego życie duchowe. – I tym razem nasz wyjazd był bardzo owocny. Wracamy z podniesioną głową i pełni energii, która z pewnością wystarczy do przyszłego roku – powiedział ks. A. Kotrys po powrocie z „Przystanku Jezus”. – Szczególnie jestem pod wrażeniem nawrócenia Daniela, którego tam spotkał. Na koniec naszego spotkania wymieniliśmy koszulki. Ja zatrzymałem

jego z napisem „Śmierć”, on wzięł moją z cytatem z Pisma Świętego – dodaje. Grupie ewangelizacyjnej z Polkowic towarzyszył diakon Paweł z Bolesławca.

– Zauważamy, że nie jesteśmy już tymi samymi ludźmi. Każdy, kto miał kontakt z „Przystankiem Jezus”, wróci stąd odmieniony, ubogacony, zadziwiony Bogiem i Duchem – mówił do przystankowców bp Regmunt.

Andrzej Felak

Czas na podsumowanie strat i odbudowę

Skutki burzliwego lata

Strużnica i Karpniki podnoszą się z kolan, ponad 300 dachów w Legnicy wymaga napraw, a park prawie zniknął z powierzchni ziemi – powódzie i huraganowe burze opanowały w lipcu prawie cały teren diecezji.



WOJCIECH OBRĘMSKI

Drzewostan Parku Miejskiego w Legnicy został zniszczony w 70–80 proc. Władze zapowiedziały jego odbudowę

W Legnicy koszty remontów wstępnie są szacowane na ponad 3 mln złotych. – To niższe kalkulacje, bo uwzględniają tylko powierzchnię dachów do wymiany – informuje Janusz Hawryluk, dyrektor legnickiego ZGM. Spółdzielnia mieszkaniowa wycenia straty na osiedlu Piekary na 500–600 tys. zł.

Legnica była miastem, z którym nawałnica z 23 lipca obeszła się najsurowiej ze wszystkich polskich miast. Burza zmiotła ponadstuletni park miejski i pozabawiła dachu nad głową dziesiątki mieszkańców miasta. Opracowywany jest właśnie harmonogram robót, konieczny do ustalenia kolejności remontów domów. Najbardziej

ucierniał budynek przy Jaworzyńskiej 8, z którego wykwaterowano 15 osób. Nawałnica zerwała z niego dach, a ulewny deszcz zalał mieszkania na ostatnich kondygnacjach. Pomoc obiecali wicepremier Grzegorz Schetyna i wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlaniec. Prezydent miasta nie wykluczał, że o wsparcie w usuwaniu połamanych drzew w parku poprosi wojsko. Na cmentarzu komunalnym wiele grobów zostało uszkodzonych przez spadające konary. Andrzej Malewski i jego kuzyn przyjechali na cmentarz dzień po nawałnicę. Piłą spalinową cięli gałęzie na mniejsze kawałki. – Tnę i płacę – mówił.

W Jeleniej Górze strażacy usunęli już drzewa powalone przez wiatr. Prądu nie było w Cieplicach, Dolnym Wojcieszowie, Piechowicach Górnych, Podgórkach i kilku domach w Przesiecu. Minister Bogdan Klich podczas wizyty w gminie Mysłakowice obiecał, że wojsko odbuduje most w Strużnicy. Drewniany, a takiego nie chce starostwo. – Pewnie jest wytrzymały, ale to główna droga, powinna być asfaltowa – tłumaczy Jacek Włodzka, starosta jeleniogórski.

Nie ma zachwyty także po przyznanej samorządom pomocy z rządowej puli. Powiat jeleniogórski otrzymał 3 mln zł, podczas gdy straty oszacowano na ponad 35

mln. Pieniądze rządowe mogą stanowić 80 proc. wartości inwestycji. Resztę gminy muszą dołożyć z własnych pieniędzy. W przypadku gminy Mysłakowice znalezienie 200 tys. zł w połowie roku budżetowego nie jest takie proste. Pozostają kredyty.

Ks. Tomasz Biszko powiedział „Gościowi”, że Caritas legnicka już pomogła i będzie nadal pomagać poszkodowanym. – Diecezja nie hojnie odpowiedziała na apel bp. Marka Mendyka. Legnicka Caritas przekazała 48 tys. zł na pomoc osobom poszkodowanym w lipcowej powodzi w naszej diecezji. Za pieniądze te zostały kupione m.in. sprzęt AGD, meble i węgiel – mówi ks. Biszko.

Ta pomoc trafiła m.in. do Karpnik. – Dzięki Caritas i ks. diekanowi Mieczysławowi Bętkowskiemu, już dzień po powodzi mogliśmy podzielić żywność pomiędzy powodzian – mówi ks. Marek Skolimowski z Karpnik. Poszkodowani otrzymali także węgiel i drewno na opał, a od wójta – po 6 tys. zł na rodzinę. Caritas udostępniła bus, którym bp Marek Mendyk – w podzięce za ocalenie życia – pojechał z dziećmi powodzian m.in. do Lichenia, Kalwarii Zebrzydowskiej i Krzeszowa. W planach jest wyjazd nad morze.

Jędrzej Rams

Polsko-czeski obóz dla miłośników kolarstwa ekstremalnego

Ale jazda!

Tylko do 17 sierpnia przyjmowane są zapisy na 7-dniowy, polsko-czeski obóz rowerowy. Udział w nim mogą wziąć tylko mieszkańcy Euroregionu Nysa.

Euroregion Nysa obejmuje m.in. powiaty: lwówecki, zgorzelecki, kamiennogórski, złotoryjski, bolesławiecki, jaworski, lubański, jeleniogórski oraz miasto Jelenia Góra. Obóz zorganizowało Południowo-Zachodnie Forum Samorządu Terytorialnego „Pogranicze”, w imieniu swojej

organizacji partnerskiej z Czech – Stowarzyszenia „Venkovsky Prostor” z Liberca.

– Zapraszamy chętnych w wieku od 18 do 26 lat, interesujących się kolarstwem ekstremalnym i chcących nauczyć się nowych tricków lub poprawić technikę jazdy – zachęca Magdalena Guła, koordynator projektu, specjalista ds. współpracy transgranicznej, PR i promocji.

Obóz potrwa od 24 do 30 sierpnia i jest bezpłatny. Weźmie w nim udział 30 uczestników – po 15

z Polski i Czech. Pod opieką doświadczonych ekspertów, którymi będą Damjan Siroški, Petr Kraus i Jaromír Spěšný, odwiedzą bikeparki i skateparki w Euroregionie Nysa, a także będą mieli możliwość nauki tricków, techniki jazdy, panowania nad rowerem oraz wykorzystywania w pełni parków. Uczestnicy obozu będą jednocześnie zbierać materiał fotograficzny i informacje na temat obiektów. – Zostaną one opublikowane jako efekt projektu na interaktywnej mapie bike- i skateparków

na stronie internetowej www.bikeparks.org, która została opracowana dzięki projektowi – wyjaśnia Magdalena Guła.

Cała grupa zawita podczas ostatniego tygodnia wakacji do kilku przygranicznych gmin na terenie Czech i Polski oraz odwiedzi parki w Jeřmanicach, Mnišku k. Liberca, Novym Borze, a także bikepark Ještěd i trasy w Szklarskiej Porębie. Zgłoszenia przyjmowane są pocztą elektroniczną: bike@bikeaction.pl.

Roman Tomczak

Zawód: pamiątka

TURYSTYKA. Diecezja legnicka zabytkami słynie. Co roku odwiedza ją **kilkadziesiąt tysięcy turystów, chcących też kupić pamiątki.** Często nie mają gdzie. Ma to zmienić „Kurs pamiątkarza”.

tekst

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscniedelny.pl



Dolnośląska Organizacja Turystyczna alarmuje: na Dolnym Śląsku – mimo że jego dziedzictwo kulturowe jest jednym z najbogatszych w kraju – niewiele jest praktycznych, ładnych i powszechnie dostępnych punktów, w których można kupić regionalne pamiątki. Dodatkowo DOT dostrzegła w trakcie realizacji projektu „Szlak Starych Rzemiosł na Dolnym Śląsku i Górnych Łużycach” realne zagrożenie dla niektórych zanikających już rzemiosł. Przyczyny? Przede wszystkim brak kontynuatorów w niektórych jego branżach.

Pęd do tradycyjnych, regionalnych form rzemieślniczych trzeba pielęgnować od dziecka.

Na zdjęciu: zajęcia garncarskie podczas Dni Ceramiki w Bolesławcu

NA GÓRZE:

Wśród dolnośląskich pamiątek trudno jest znaleźć wartościowe, prawdziwie regionalne produkty. Ma to zmienić „Kurs pamiątkarza”, organizowany przez Dolnośląską Organizację Turystyczną

rZ

ROMAN TOMCZAK



Pamiątki z atrakcyjnych turystycznie miejsc naszej diecezji wkrótce, dzięki programowi DOT, mogą stać się bardzo atrakcyjne

Dlatego DOT postanowiła zorganizować kilkumiesięczne, bezpłatne warsztaty dla osób dysponujących zdolnościami i chęcią pracy w zawodzie pamiątkarza. Unijne dotacje na ten cel otrzymały tylko cztery gminy na Dolnym Śląsku. Wszystkie leżą na terenie naszej diecezji. DOT otrzymała akceptację Dolnośląskiego Wojewódzkiego Urzędu Pracy dla realizacji „Kursu pamiątkarza” na terenie powiatów: bolesławieckiego, zgorzeleckiego, lwóweckiego oraz lubańskiego.

256 godzin

Wszyscy wiemy, że rodzaj i jakość dostępnych na rynku pamiątek pozostawia wiele do życzenia. Zwracają na to uwagę przede wszystkim turyści. A przecież z każdej wakacyjnej podróży przywozimy ze sobą do domu przede wszystkim wspomnienia, ale też oryginalne, piękne pamiątki, pochodzące z regionu, który odwiedziliśmy. Taki drobiazg będzie w wspomnienia jeszcze nie raz przywoływał. Kto jednak ma te pamiątki projektować i wykonywać, skoro liczba prawdziwych rzemieślników topnieje na naszych oczach? Dolnośląska Organizacja Turystyczna zamierza uruchomić kursy pamiątkarza, aby tę sytuację odwrócić. To chyba ostatnia chwila na takie przedsięwzięcie.

Program rozpoczynającego się we wrześniu 2009 roku „Kursu pamiątkarza” obejmie 256 godzin szkoleń i złożą się nań zajęcia z zakresu m.in. dziedzictwa kultury wsi, tradycji sztuki ludowej, techniki produkcji pamiątek, artystycznych technik dekorowania przedmiotów, wyrobów rękodzielniczych z gliny, wyrobów artystycznych i użytkowych z różnych materiałów, malowania na jedwabiu czy krawiectwa artystycznego. Zajęcia obejmować będą także trening psychologiczny, podstawy marketingu, zastosowanie komputerów i internetu w pracy, zasady prowadzenia pozarolniczej działalności w sektorze usług turystycznych, wiedzę o rynku

turystycznym oraz pierwszą pomoc.

Rolnicy wszystkich gmin – uccie się!

Ireneusz Cierpisz, zastępca dyrektora Biura Zarządu DOT, zapewnia, że dzięki tym kursom chętne osoby naberą nowe umiejętności, poznają unikatowe techniki rzemieślnicze i – co ważne – dostaną szansę zaistnienia na rynku turystycznym, m.in. dzięki opiece i współpracy ze znanymi w regionie artystami. – Mamy nadzieję, że będą powstawały oryginalne rzeczy, które zastąpią zalewający rynek kiczowate „pamiątki”, nie różniące się niczym w wielu miastach. Ważny jest również związek pamiątki z bogactwem naturalnym i kulturalnym regionu. Dolnośląska Organizacja Turystyczna chce dzięki projektowi dać turystom możliwość zakupu takich regionalnych minidzieł sztuki. Z punktu widzenia promocji turystycznej regionu i tworzenia sieciowych produktów turystycznych, powstawanie wyspecjalizowanych warsztatów artystycznych, które

swoimi wyrobami uzupełnią jego ofertę, jest niezwykle istotne – uważa I. Cierpisz.

Wkrótce DOT rozpocznie realizację „Kursu pamiątkarza” na terenie powiatów: bolesławieckiego, zgorzeleckiego, lwóweckiego i lubańskiego, jednak przedstawiciele tej organizacji zapewniają, że w przyszłości będą chcieli przeprowadzać je w innych częściach województwa. Kto zatem będzie mógł zostać pamiątkarzem?

Jakub Feiga, asystent koordynatora projektu z ramienia DOT, mówi, że osoby, które mogłyby trudnić się pamiątkarstwem to tradycyjnie rolnicy lub domownicy rolników prowadzących niskodochodowe, małe gospodarstwa. – Osoby, które chciałyby odejść z rolnictwa do zawodu pamiątkarza, natrafiają na szereg przeszkód, np. ograniczoną mobilność związaną z miejscem zamieszkania czy niskimi dochodami, brak dostępu do kursów i wiedzy. Dlatego projekt jest skierowany właśnie do osób zamierzających zrezygnować z rolnictwa. Jak wynika z badań DOT, uzyskają

one oczekiwane przez gospodarke regionu umiejętności, a dzięki podjęciu działalności pozarolniczej przyczynią się do rozwoju obszarów wiejskich – wyjaśnia J. Feiga.

Szkoleni wśród najlepszych

Ideą projektu jest umożliwienie uczestnikom szkolenia, przez wyposażenie w odpowiednią wiedzę i umiejętności, zarobkowania dzięki wytwórstwu typowych dla danego regionu produktów. Dodatkowym atutem projektu jest 80 godzin indywidualnego szkolenia w pracowniach i warsztatach, gdzie – wspólnie z artystą – uczestnicy będą pracowali i wykonywali własną pracę, która później zostanie pokazana we Wrocławiu, na wystawie zorganizowanej na zakończenie kursu.

– Zajęcia prowadzone będą przez znanych artystów i wytwórców posiadających szeroką wiedzę i doświadczenie, prowadzących własne warsztaty i pracownie. Będą to m.in.: Dariusz Miliński – malarz, poeta i aktor prowadzący „przedsiębiorstwo artystyczne” w Pławnej, Robert Zawadzki – lwówecki projektant i wytwórca biżuterii z kamieni półszlachetnych czy Urszula Surowiec – projektantka i wykonawczyni unikatowych przedmiotów artystycznych z gliny tradycyjnymi technikami, która prowadzi pracownię w Dobkowie oraz Joanna Polańska, zajmująca się średniowiecznym ubiorem, prowadząc Studio Stroju Unikatowego w Przecznicy. ■

Spotkania informacyjne nt. „Kursu pamiątkarza”

Lwówek Śl., sala konferencyjna Urzędu Gminy i Miasta,
ul. Wojska Polskiego 25A
10.08 – godz. 9
11.08 – godz. 15
17.08 – godz. 12
18.08 – godz. 18
Bolesławiec, Piwnica Paryska,
ul. Komuny Paryskiej 34
10.08 – godz. 12
11.08 – godz. 18
17.08 – godz. 9
18.08 – godz. 15

PANORAMA PARAFII pw. Stygmatów św. Franciszka z Asyżu w Tomisławiu

Na początku był Thommendorf

Parafia tomisławska pełna jest aktywnych wiernych, chętnych do pracy dla swojej wspólnoty. Wszystkich łączy troska o swoją małą ojczyznę, **zagubioną gdzieś w Borach Dolnośląskich.**

Około 1800 parafian plasuje tomisławską wspólnotę wiernych w gronie średnich parafii legnickiej diecezji. Jednak na tym „średniactwo” się kończy. Południowe charaktery parafian, którzy po wojnie powrócili do Polski z terenów byłej Jugosławii, nie pozwalają im z założonymi rękami czekać na mannę z nieba.

Każdy daje coś z siebie

W ten sposób udało się przed laty, gdy zapanował ogólnopolski trend zamykania wiejskich szkół, uratować dla miejscowych uczniów podstawówkę. Dziś chodzi o niej ok. 60 dzieci. Do tego w Nowej Wsi funkcjonuje zbiorcze gimnazjum. W szkole podstawowej o religijną edukację najmłodszych dba katechetka Janina Jędrzej. Natomiast na niedalekim boisku o edukację sportową – Andrzej Rogoziński. Ten lokalny przedsiębiorca jest bowiem jednym z założycieli GTS Roan, w którym obecnie trenuje kilkudziesięciu młodych adeptów piłkarstwa.

Człowiekiem, bez którego z pewnością nie wyobraża sobie życia parafii ksiądz proboszcz, jest Stanisław Borny, miejscowy kościelny. – Pan Stanisław to osoba, która mogłaby być wzorem pobożności i pracowitości dla wielu parafian – zapewnia ks. Jerzy Jerka. Na dowód swoich słów podaje przykład z minionej niedzieli, kiedy – mimo wielu obowiązków – panu Stanisławowi udało się wygospodarować czas na to, aby ostatniego dnia pielgrzymki na Jasną



O historycznej przeszłości kościoła przypominają barokowe epitafia

Górze dołączyć do pątników legnickich i razem z nimi wejść na wały jasnogórskiego klasztoru.

Pobożność parafian realizuje się także w przyparafialnych organizacjach. 12 róż Żywego Różańca, rada parafialna, zespół synodalny, schola i kilkudziesięciu ministrantów – to tylko niektóre jej przejawy.

Stare i nowe dzieje

Tomisław leży w sercu Borów Dolnośląskich, tuż nad graniczną dla Łużyc Kwisą. Początki tej starożytnej osady noszącej kolejno nazwy Thommendorf, Thomesdorf i Thomedorf, sięgają IV w. Tomisław, jako wieś na prawie niemieckim, powstał ze scalenia dwóch osad. Kościół parafialny w Tomisławiu zbudowany został w 1346 r. i zawsze należał do dekanatu lubańskiego. Jednym z najbardziej rozpoznawalnych punktów miejscowości były do niedawna wiekowe dęby – Dąb Szkolny i Dąb Eleonory, stojące do roku 2006 pomiędzy domostwami nr 106 i 108. Godne

uwagi są także rzadkie już domy budowane tzw. metodą szachulcową, gdzie wypełnienia pomiędzy belkami zajmuje glina. Pasjonaci historii nie mogą pominąć ruin dawnej smolarni z resztkami pieców kaflowych, okolicznych bunkrów i tajemniczego, zalanego wodą wejścia do podziemi.

Dręczące imię

Tomisław to także imię męskie, w dodatku o bardzo starym, słowiańskim rodowodzie. Złożone jest z członów „tomi” (tomiti – dręczycy, męczycy) i „sław” (sława). Według słowników, mogło oznaczać np. „tego, którego dręczy potrzeba sławy”, „tego, który jest udręczony sławą” lub „tego, który dręczy innych swą sławą”.

Roman Tomczak



Zdaniem proboszcza



– Jestem w dość nietypowej sytuacji, bo – mimo mojego sporego stażu kapłańskiego – Tomisław jest dopiero

drugą parafią, w której proboszczuję. Przez poprzednich 26 lat służyłem najpierw jako wikary, następnie proboszcz w lubańskiej parafii pw. Świętej Trójcy. Dlatego przyjechałem tutaj pełen innych, powiedziałbym – wielkomiejskich nawyków, charakteryzujących duszpasterzowanie w mieście. Tomisław, Osieczów czy Kierzno to urocze, małe miejscowości, ale zupełnie inne charakterem niż Lubań. Za to pełne, tak jak i tam, wspaniałych parafian. Zdecydowana większość z nich to repatrianci z terenów byłej Jugosławii oraz ich potomkowie. Dlatego wszyscy znają się tu doskonale i świetnie rozumieją. Ta wspólnota charakterów nieraz pokazała, jak potrafi przysłużyć się swojej parafii. To m.in. dzięki niej udało się wyremontować plebanię oraz wnętrze kościoła. Szkoda tylko, że coraz więcej jest takich parafian, których nie widuję całymi latami. Powodem jest wzmoczona ostatnimi laty emigracja zarobkowa, najczęściej do Niemiec, Grecji albo do Irlandii. Dobrze, że część z nich chce nadal brnąć służby w „swoim Tomisławiu” czy tutaj właśnie chrzcąc swoje dzieci.

Ks. Jerzy Jerka

Ma 56 lat. Świecenia prezbiteratu przyjął w 1977 r. Proboszczem w Tomisławiu jest od trzech lat.

Zapraszamy na Msze św.

W DNI POWSZEDNIE: 19.00
(zimą 18.00)

W NIEDZIELE: 7.30, 9.15
(filia Kierzno), 11.30

ODPUST PARAFIALNY: niedziela
najbliższa 17 września